

MACIEJ DOMBROWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Stanisław Ignacy Witkiewicz o nauce

zasadnicza różnica między naukami ścisłymi badającymi rzeczywistość (a więc wykluczam tu matematykę czystą i logikę) a filozofią jest ta, że nauki te badają właśnie samą rzeczywistość jako taką, a filozofia bada raczej stosunki zachodzące między poglądami implikowanymi przez tę rzeczywistość i stara się je uzgodnić.
S.I. Witkiewicz

Mając na myśli naukę, Witkacy z reguły mówi o fizyce. Uznając ją za wzór dziedziny wiedzy najlepiej rozwiniętej i o najbardziej ugruntowanej metodologii — oprócz biologii i logiki, którym poświęca zdecydowanie najwięcej miejsca i których status wymagałby odrębnego omówienia, rzadko wspomina o matematyce — chemię zaś postrzega jako bliską fizyce. Termin „fizyka” jest więc dla Witkacego synonimem nauki¹ i jako taki będzie występował w poniższych analizach, chyba że zostanie to zaznaczone inaczej.

Nauka w ujęciu Witkiewicza jest tworem niesamodzielnym i pochodnym od tak zwanego poglądu życiowego (będącego również istotnym źródłem filozofii). Opis naukowy okazuje się w ostateczności jedynie statystyczny i przybliżony; Wit-

¹ W przypisie do zdania mówiącego o „naukach ścisłych” zaznacza Witkiewicz: „Oczywiście mam tu na myśli fizykę w najszerszym znaczeniu, tj. obejmującym i chemię, z wykluczeniem nauk przyrodniczych z jednej strony, a logiki, matematyki i geometrii z drugiej”. S.I. Witkiewicz, *Stosunek wzajemny nauki i filozofii*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie. „Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia” i inne prace filozoficzne*, B. Michalski (oprac.), Warszawa 1977, s. 94. „Nauki przyrodnicze” to w tym wypadku nauki o przyrodzie ożywionej, z najbardziej ogólną z nich — biologią — na czele. Trzeba też zaznaczyć, że zdarza się Witkacemu używać terminu „nauka” w odniesieniu do ontologii („nauka o istnieniu”), wtedy jednak zdaje się posługiwać tym terminem bardzo szeroko, gdyż w tym samym miejscu zestawia „filozofię” i „naukę”. S.I. Witkiewicz, *Popularna analiza poglądu fizykalnego*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie*, s. 107.

kiewicz często powołuje się na „Zasadę Wielkich Liczb”², nie dookreśla jej, ale z kontekstu można domyślać się, że ma na myśli statystykę — ona to stanowi dla Witkacego klucz do zrozumienia nauki i przyczynę jej spektakularnego sukcesu, ale i — na innym planie — równie dotkliwej porażki. Ze stosowania metod statystycznych wynika bowiem jedynie przybliżony charakter ustaleń nauki, jej idealizacje nie są w stanie zbliżyć się do prawd absolutnych, jakich, według Witkacego, ma poszukiwać filozofia³. Te wszystkie elementy decydują o tym, iż autor *Zagadnienia psychofizycznego*, rozumiejąc praktyczne znaczenie nauki i techniki, nie przecenia jednocześnie ich roli w procesie budowania projektu własnej „teorii wszystkiego”, którą nazywa „Ontologią Ogólną”. Czym więc jest nauka w oczach Witkacego — krytykowaną uzurpatorką czy jednak koniecznym dopełnieniem poznania filozoficznego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba w tym miejscu podjąć próbę przynajmniej częściowej rekonstrukcji Witkiewiczowskiej filozofii nauki.

O pochodzeniu nauki

Witkiewicz uznaje, iż fizyka nigdy nie uwolni się od swego „życiowego” dziedzictwa, to znaczy od wspomnianego „poglądu życiowego”. Jak Witkacy określa ten ostatni? Otóż jest to świat naturalnego, codziennego nastawienia, stanowi on wyraz przyjmowanej przez nas minimalnej siatki pojęciowej, bez której orientacja w świecie (Husserlowskim *Lebenswelt*) byłaby niemożliwa. Autor *Zagadnienia psychofizycznego* wymienia cztery podstawowe składniki takiego prostego, przyjmowanego bezrefleksyjnie, ale jednocześnie koniecznego, poglądu na rzeczywistość:

- 1) my sami jako bezpośrednio odczuwane jedności psychofizyczne,
- 2) inni ludzie i pozostałe żywe stworzenia,
- 3) świat przedmiotów⁴ (czyli „materia martwa”⁵),

² S.I. Witkiewicz, *Nauki ścisłe a filozofia*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie*, s. 226.

³ Witkacy był przekonany, że istotne poznanie rzeczywistości jest możliwe jedynie na gruncie niezaangażowanego praktycystycznie wysiłku poznawczego, tj. właśnie filozofii operującej pojęciami przy zastosowaniu metod logiki klasycznej. Zaznaczał, że „Historia XIX i początku XX stulecia jasno dowodzi, jak nic istotnego nie dają: technika i nauka w stosunku do prawdziwego, głębszego rozwoju człowieka”. S.I. Witkiewicz, *Urok świata pojęć filozoficznych*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie*, s. 43.

⁴ Witkiewicz pod pojęciem „przedmiotu” wolałby rozumieć „przedmioty fizyczne, namacalne, czyli wyznaczone jakościami dotykowymi lub ich możliwościami”. *Idem, O intuicji*, [w:] *O idealizmie i realizmie*, s. 66. Pojęciem bardziej ogólnym od przedmiotu jest u niego „istność” oznaczająca wszystko, co może istnieć: „Pojęciem »istności« oznaczam wszelkie istniejące »coś«, co nie jest przedmiotem »materialnym« [...] od zjawiska począwszy (burza) aż do pojęcia czegokolwiek bądź. Zaliczam tu też pseudo-przedmioty (rzeka, morze, atmosfera itp.)”. *Idem, O stosunku religii do filozofii*, [w:] *O idealizmie i realizmie*, s. 79. Witkiewicz był negatywnie nastawiony do tak zwanej ogólnej teorii przedmiotu — łączył to nastawienie z postawą nominalistyczną: „Jestem przeciwnikiem pojęcia ogólnego przedmiotu. Formalna Ontologia nie daje nic prawie w Ontologii Ogólnej realnej (opisie istnienia rzeczywistego), a nawet fałszuje niektóre problemy”. *Idem, O pojęciu celowości w biologii*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 19 (1973), s. 260. Na tym samym założeniu opierał Witkacy swoją krytykę ontologii Romana Ingardena. Zob. M. Dombrowski, *Ontologia contra metafizyka — na marginesie polemiki S.I. Witkiewicza z R. Ingardenem*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2 (2007), s. 81–92.

⁵ W ramach monadyzmu biologicznego Witkiewicza istnieje jedynie byt psychocieleśny, czyli obdarzone różnymi stopniami świadomości „Istnienia Poszczególne” — monady. Współcześnie stanowisku Witkacego odpowiadałby w jakiejś mierze panprotopsychizm. Witkiewicz jest realistą krytycznym, stąd sądzi, że rzeczywistość nie jest w swej istocie taka, jak przedstawia się naszym zmysłom, choć jest prze-

4) „świat w ogóle” jako swoista całość, w której wyróżniamy pewne elementy⁶.

Witkiewicz uznaje tak określony schemat za powszechnie obowiązujący (nie rozważa innych kultur, ale wydaje się traktować go uniwersalnie i nie na zasadzie konwencji). Choć nie jest on w żadnym wypadku wystarczający zarówno w nauce, jak i w filozofii, to jednak stanowi niezbywalną podstawę obu dziedzin. Witkacy idzie jeszcze dalej: uznaje, że pogląd życiowy ma nietrywialnie znaczenie ontologiczne, stanowi prostą, ale dobrze ugruntowaną teorię rzeczywistości. Wyróżnione elementy poglądu potocznego pociągają za sobą określone „właściwości każdego możliwego istnienia”; są nimi:

a) czasowość i przestrzenność Istnienia (odczuwana jako jedność w ramach naszego doświadczenia),

b) wynikający z tego dualizm istnienia (choć znów w ramach jedności „Formy Czasowo-Przestrzennej”),

c) inny rodzaj dwoistości — ja *contra* świat, który nie jest mną,

d) zawsze istnieje jakaś forma tak zwanej „materii martwej” dla pewnego rzędu wielkości bytów „na tle Zasady Wielkich Liczb, czyli zasady statystycznej”,

e) „problem Nieskończoności Istnienia tak w małości, jak w wielkości”, co prowadzi do niemożności pełnego poznania przez „ograniczone indywiduum” — istota bytu pozostaje więc „tajemnicą”⁷.

Nie ma zatem wiedzy bezzakończoności, nieufundowanej na określonych przesadach — za zbiór takich uznaje Witkiewicz właśnie przedstawiony pogląd życiowy wraz z jego konsekwencjami. Ustalenia te mają decydujące znaczenie dla zaproponowanej przez niego filozofii nauki.

Witkiewicz uznaje, iż fizyka, mimo swego rozwoju i wzrastającej matematyzacji metod, nie jest w stanie abstrahować ostatecznie od pojęcia „rozciągłości w ruchu”, jak zaznacza: „od tej koncepcji żadna chyba fizyka się nie uwolni, mimo jak najdalej idącej idealizacji swych pojęć”⁸; podobnym problemem, szczególnie w kon-

konany, że o samym jej istnieniu nie można zasadnie powątpiewać. Istnieją jedynie biologicznie pojęte monady i jakości w ich trwaniach. Rzeczywistość ma zatem budowę pozornie warstwową z wyróżnionym jedynie ze względu na nasze niedoskonałe poznanie przedziałem tak zwanych rzeczy martwych.

⁶ S.I. Witkiewicz, *Urok świata pojęć filozoficznych*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie*, s. 43.

⁷ S.I. Witkiewicz, *Stosunek wzajemny nauki*, s. 91–92. W przedstawionym zestawieniu wyraźnie widać egzemplifikację często przywoływanej w kontekście Witkacego maksymy „jedność w wielości”. Witkiewicz mimo źródłowego i niezbywalnego dualizmu stara się utrzymać kategorię jedności (całości), jest to jeden z punktów spornych w refleksji nad jego filozofią, również na gruncie estetyki w kontekście teorii „czystej formy”. Dualizm albo jest argumentem na „antynomiczność” monadologii Witkiewicza, albo próbuje się go charakteryzować np. poprzez kategorię dialektyki — jako jedność dopełniających się przeciwieństw: K. Kościuszko, *Witkiewicz a problem psychofizyczny*, *Zeszyty Naukowe WSP w Olsztynie. Prace Filozoficzne* 1 (1995), s. 66–67. Bohdan Michalski próbował w tym kontekście bronić tezy o nieredukowalności „przeciwieństw” obserwowanych w świecie przy równoczesnej możliwości sporządzenia jej „niesprzecznego opisu”. B. Michalski, *Polemiki filozoficzne Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Warszawa 1979, s. 26. Komentator wskazuje również, że wątek — opartej wręcz na „metodach analitycznych” — krytyki „esencjalnej tradycji”, w ramach której uzyskiwały legitymizację takie pojęcia jak „substancja”, „materia” czy „duch”, łączy się u Witkiewicza ze sprzeciwem wobec przesady w stosowaniu takich metod, co często prowadzi do redukcjonizmu i prymatu części nad całością. *Ibidem*, s. 24–25. Wydaje się więc, że wyjściowy ontologiczny dualizm wpływa również na samą metodę uprawiania filozofii przez Witkacego.

⁸ S.I. Witkiewicz, *Stosunek wzajemny nauki*, s. 95. „Jakkolwiek pozornie daleko odbiegałaby fizyka w swej idealizacji (tzn. matematycznej fikcyjności obrazu) od rzeczywistości, jednak będzie to zawsze

tekście fizyki relatywistycznej, jest „obserwator”⁹. Tak samo jest z pojęciami takimi jak siła, masa czy oddziaływanie. Zarówno one, jak i pozostałe używane w fizyce newtonowskiej — i każdej innej jako nad nią nadbudowanej — są według Witkiewicza zakotwiczone w przytoczonym powyżej schemacie pojęciowym poglądu potocznego — stąd płynie wniosek, iż pojęcia nauk opartych na fizycznym obrazie świata są ostatecznie „pochodne”¹⁰ od pojęć naszego świata codziennego. Jak zaznacza Witkiewicz: „Opis nie jest jeszcze poznaniem: poznaniem jest sprowadzenie nieznanego do elementów znanych, a to się odbywa przez włączenie go w pewną prawidłowość określoną prawem”¹¹. To ostatnie miał zagwarantować już nie pogląd potoczny, ale pogląd filozoficzny — w tym wypadku psychologizm.

O „wyrażalności” pojęć nauki

Nauka nie tylko ma swoje źródło w naszym codziennym nastawieniu, światopoglądzie bezrefleksyjnym; Witkiewicz idzie jeszcze dalej, twierdząc, że zarówno ów światopogląd, jak i wiedza naukowa są „całkowicie wyrażalne” w języku psychologizmu¹², przy czym jest to drugi, bardziej istotny i głębszy stopień redukcji nauki — tym razem nie do pojęć naszej codziennej orientacji w świecie (co miało wymiar jedynie genetyczny), ale do języka psychologii rozumianej w czasach Witkiewicza jako poddziedzina filozofii lub po prostu orientacja filozoficzna — empiriokrytycyzm inaczej zwany psychologizmem¹³.

pewnego rodzaju »obraz mechaniczny«, dopóki choćby cień pojęcia rozciągłości (choćby jako fali nawet) będzie figurował we wzorach, zamaskowany nawet w postaci jakiegoś zupełnie nieprzestrzennego pozornie, matematycznego »wyrażenia«. Inaczej nie będziemy mieli do czynienia z fizyką, lecz z czystą matematyką”. *Ibidem*, s. 98. Witkiewicz wyraźnie łączy więc realność z przestrzennością, związane jest to z „dwoistą formą istnienia”, którą uważa za przestrzenno-czasową. Teorie matematyczne, które nie operują pojęciem rozciągłości (wymiaru) są w takim wypadku wątpliwe. Podobnie uważał Kartezjusz, uznając, iż świat jest poznawalny właśnie przez matematykę operującą pojęciami geometrycznymi, gdzie rozciągłość była podstawowym atrybutem materii. U Witkiewicza jednak zarówno ciała, jak i dusze są rozciągle, jakości mogą być lokalizowane w przestrzeni, Kartezjusz tę charakterystykę przypisał jedynie ciałom.

⁹ Witkiewicz widzi tu próbę ponownego włączenia do nauki podmiotu, który, jak się wydawało, został z niej definitywnie usunięty. Zob. S.I. Witkiewicz, *O zjawiskowości tzw. przedmiotu rzeczywistego i fizycznego jako jego części i o obserwatorze w równaniach fizyki, czyli o niesamowystarczalności czyśtego poglądu fizycznego*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie*, s. 348–349.

¹⁰ Witkiewicz używa w tym kontekście również terminu „sprowadzalność”, ale jak wskazują wypowiedzi, które dalej cytuję, twierdzenia fizyki, choć genetycznie pochodne od poglądu życiowego, nie są jednak w pełni do niego sprowadzalne (inaczej „wyrażalne”). Por. S.I. Witkiewicz, *Popularna analiza poglądu fizycznego*, s. 108–109.

¹¹ S.I. Witkiewicz, *O intuicji*, s. 73. Gdzie indziej można jednak napotkać formułę utożsamiającą „wyjaśnienie” i „adekwatny opis”. *Popularna analiza poglądu*, s. 112; rozbieżność ta łączy się wyraźnie z anonowaną w poprzednim przypisie. Witkiewicz wskazuje też na wątpliwości co do możliwości wykroczenia poza sam opis ku jakiemuś rodzajowi poznania istotowego. *Ibidem*, s. 106.

¹² Por. *ibidem*, s. 117. Oba poglądy — naukowy („fizykalistyczny”) i potoczny — zachowują jednak pewną autonomię. Wydaje się przy tym, że ten pierwszy zachowuje ją w większym stopniu. O względnej niezależności nauki będzie jeszcze mowa.

¹³ Pełne „sprowadzenie” oznacza jednocześnie i „wyrażalność” jednego poglądu w drugim. Witkiewicz mówi też o „całkowitej sprowadzalności”, odróżniając ją od „genetycznej pochodności”, która to relacja zachodziła pomiędzy nauką a poglądem potocznym.

Psychologizm jako kierunek filozoficzny jest często kojarzony z pozytywizmem, określa się go wręcz jako „drugi pozytywizm” (po pozytywizmie XIX wieku, a przed neopozytywizmem). Jego twórcy to przede wszystkim Ernst Mach i Richard Avenarius, ale także — co bardziej istotne — mistrz filozoficzny Witkiewicza, a pod koniec życia przyjaciel, niemiecki filozof Hans Cornelius¹⁴. Trudno przecenić wpływ tego badacza na formację intelektualną autora *Pojęć i twierdzeń*. Właśnie system Corneliusa stał się dla Witkiewicza podstawą jego własnych rozważań związanych z opisem życia wewnętrznego podmiotu-monady¹⁵. Również Cornelius wpłynął na przekonanie Witkiewicza o pełnej „wyrażalności” nauki w terminach psychologicznych¹⁶. Psychologizm okazuje się filozoficznie pogłębianym opisem poglądu potocznego, w którym to, co postrzegane, zostaje ujęte za pomocą języka doznań, jakości oraz pojęć konstruowanych na bazie tych pierwszych. Witkiewicz uznaje takie twierdzenie za „udowodnione”:

Pojęcie siły, na równi z pojęciem oporu, jest wyrażalne bez reszty w terminach poglądu psychologistycznego, czyli bezpośrednio danych. Sprowadza się ono do pojęcia zmiany jakości i zmiany natężenia danej jakości (bezpośrednio danego) lub ich kompleksu i to z początku na razie tylko w zastosowaniu do jakości dotyku, bólu lub przyjemności i jakości dotyku wewnętrznego (czuć muskularnych lub organów wewnętrznych)¹⁷.

Psychologizm jest więc przez Witkacego traktowany jako koncepcja szersza, tłumacząca („wyrażająca”, „sprowadzająca”) w terminach prostszych zarówno pogląd życiowy, jak i fizyczny:

¹⁴ Hans Cornelius (1863–1947) — związany przede wszystkim z Monachium, autor między innymi *Transzendente Systematik. Untersuchungen zur Begründung der Erkenntnistheorie*, München 1916. Na temat jego filozofii powstały w języku polskim dwa obszerne studia krytyczne. Por. J. Leszczyński, *Teoria świata w ujęciu H. Corneliusa*, „Kwartalnik Filozoficzny” 18 (1949), s. 73–160, 173–240; J. Kodisowa, *Teoria poznania Hansa Corneliusa*, „Kwartalnik Filozoficzny” 18 (1925), s. 1–28, 2 (1925), s. 165–180. Leszczyński uznał „stanowisko Corneliusa za reprezentatywne dla subiektywnego idealizmu, którego punktem wyjścia był niewątpliwie empiryzm angielski, a przez Corneliusa został powiązany z kantowskim aprioryzmem, miał stanowić jego wersję rozwiniętą i »ulepszoną«”. J. Leszczyński, *Szkic mojej filozoficznej drogi*, „Pryncypia” 4 (1991), s. 47. Witkiewicz poznał prace Corneliusa we wczesnej młodości, w latach 30. nawiązał z filozofem korespondencję, która trwała do wybuchu wojny. Pomógł w organizacji podróży niemieckiego filozofa do Polski połączonej z odczytami. Zob. S.I. Witkiewicz, *Listy do Hansa Corneliusa*, S. Morawski (oprac.), „Dialog” 5 (1978), s. 90–95; S. Morawski, *Vitcatius dramaticus*, „Twórczość” 11 (1979), s. 106–123 (tłum. H. Opoczyńska); S.I. Witkiewicz, *Listy do Hansa Corneliusa*, H. Kunstmann (oprac.), „Przegląd Humanistyczny” 6 (1979), s. 137–157; 2 (1980), s. 87–112 (tłum. J. Danecki, W. Klemm); J. Degler, *151 dni z życia Stanisława Ignacego Witkiewicza w świetle jego listów*, „Odra”, nr 2 (2001), s. 38–47 (tłum. I. Zajac). Pełny opis korespondencji między Witkacem a Corneliussem można znaleźć w: J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny*, Warszawa 2009, s. 255, przyp. 4.

¹⁵ Tak sam Witkiewicz krótko formułuje główną tezę psychologizmu w wersji Corneliusa: „To, co nazywamy przedmiotami materialnymi i naszym ciałem, możemy określić jako prawidłowe, tzn. pod pewnymi warunkami powtarzające się związki jakości. Widzę przedmiot, tzn. mam w polu widzenia szereg plam barwnych, czyli kompleks pewnych jakości i wiem, na podstawie poprzednich doświadczeń, że pod pewnymi warunkami doznam wrażenia innych plam barwnych lub wrażeń dotykowych”. *Idem*, *Stosunek wzajemny nauki*, s. 95.

¹⁶ „Przed wszystkim zaznaczyć trzeba, że psychologisci udowodnili, iż cały pogląd fizyczny da się wyrazić w terminach jakości, czyli że jest do poglądu psychologistycznego sprowadzalny”. *Idem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 99.

Widzieliśmy uprzednio, jak pojęcia poglądu fizykalnego dadzą się genetycznie sprowadzić (tzn. nie wyrazić przez nie całkowicie [...]) do pojęć poglądu życiowego — są od nich pochodne, ale nie całkowicie do nich sprowadzalne. To sprowadzenie obu poglądów i życiowego i fizykalnego może nastąpić dopiero w poglądzie psychologistycznym — wtedy okazuje się, że oba zbudowane są z tych samych elementów (przeżyć = kompleksów jakości), ale między sobą w p r o s t niesprowadzalne, co nie wyklucza wcale genetycznej pochodności pojęć fizykalnych od poglądu życiowego¹⁸.

Witkiewicz zdawał sobie sprawę z możliwego zarzutu o redukcjonizm — bronił się przed nim, twierdząc, iż mówiąc o „sprowadzalności”, ma na myśli jedynie „sprowadzalność pojęciową”. Przykład, który podaje, wskazuje jednak, że nie dopuszcza on właściwie tylko redukcji doświadczenia pierwszoosobowego do terminów psychologicznych; jest ono istotowo nieredukowalne¹⁹. Nie przeszkadza to jednak Witkacemu w budowaniu złożonych analiz, pokazujących na przykład, jak pojęcie ruchu jest sprowadzalne do psychologicznie ujętej, postrzeganej zmiany lokalizacji obiektu²⁰ czy pojęcie ciężaru do odpowiednich jakości związanych z odczuwaniem naporu na nasze ciało²¹. Z zarysowanego stanowiska wynikają znaczące wnioski odnośnie do koncepcji nauki. W takiej perspektywie staje się ona jedynie wiedzą prawdopodobną, ufundowaną na ludzkiej sferze podmiotowo względnych doznań. Trzeba jednak jeszcze raz podkreślić, że problem rozumienia „sprowadzalności” jest niezwykle trudny do eksplikacji — Witkiewicz zdaje się sugerować, że pojęcia fizyki mają jednak wartość obiektywną, że obok ich sprowadzenia do pojęć psychologii zachowują wartość właśnie w ramach samej fizyki, a niedopuszczalne jest przenoszenie ich w inne sfery. Pojęcie „ruchu” posiada zatem swój odpowiednik w postaci rzeczywistych zmian położenia monad w obiektywnej przestrzeni i adekwatnym do tego opisie naukowym, ale jego „wyrażalność” w postaci jakości percypowanych przez te same monady zajmuje „wyższy stopień” w hierarchii poglądów. Witkiewicz twierdzi zatem ostatecznie, że ruch daje się opisać w dwóch różnych poglądach jednocześnie — jeden to pogląd związany z obiektywną strukturą istnienia, drugi — pogląd psychologiczny²². Nauka jest więc, mimo wszelkich zastrzeżeń, opisem adekwatnym, a nawet „koniecznym”²³ istnienia. W słowach Witkiewicza pobrzmiewa wręcz optymizm poznawczy:

Natura — objęta, jak i nasze przeżywanie wewnętrzne, czasowo-przestrzennością — prowadzi nas na mocy wspólnych z naszym przeżywaniem i myśleniem form (Czasu, Przestrzeni, Wielości Czystej i na wielości wyrosłej następnie logiki, czyli inwentarza form myślowych) do pewnych koniecznych koncepcji, w których tylko i jedynie możemy ją ujmować²⁴.

¹⁸ S.I. Witkiewicz, *Popularna analiza poglądu*, s. 117.

¹⁹ „Nic, żadna analiza nie sprowadzi np. uczucia gniewu na przyjaciela, który zrobił świństwo, faktycznie do »łagodnego« »następstwa czuć wewnętrznych w związku z pewnymi obrazami pamięciowymi« (kompleksami jakości byłych) — gniew przeżywany będzie bezpośrednio jakościowo różny od smaku migdała”. S.I. Witkiewicz, *Stosunek wzajemny nauki*, s. 99.

²⁰ S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia 1917–1932*, [w:] *idem*, „*Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia*” i *inne pisma filozoficzne (1902–1932)*, B. Michalski (oprac.), [w:] *idem*, *Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), Warszawa 2002, t. 13, s. 279–285.

²¹ *Ibidem*, s. 273.

²² *Ibidem*, s. 279–282.

²³ S.I. Witkiewicz, *Popularna analiza poglądu*, s. 108.

²⁴ S.I. Witkiewicz, *Stosunek wzajemny nauki*, s. 100.

Nauka okazuje się jednak opisem „niewystarczającym”, chodzi o „wyznaczenie poglądu fizycznemu właściwego jemu miejsca w całokształcie naszej wiedzy”²⁵. W ramach tej ostatniej powinno się dążyć do stworzenia układu wzajemnie niesprzecznych składników, należy jednak najpierw zrozumieć, że poznanie naukowe nie może stanowić żadnego fundamentu takiego projektu. Witkiewicz wylicza jako przyczyny tego stanu takie cechy omawianego typu poznania, jak „statystyczność, przybliżoność i zmienność w zależności od danego materiału faktycznego i matematycznego wyposażenia” oraz — omawianą już — wtórność wobec poglądu potocznego²⁶. Nauka powinna ponadto ulec „ontologizacji”²⁷, czyli odpowiedniej, pogłębionej interpretacji filozoficznej. Tę ostatnią traktuje Witkacy obiektywistycznie czy nawet absolutystycznie — ontologia ma dać opis „niepowątpiewalny”²⁸. Stanowi to istotną trudność w jego programie i prowadzi do wyraźnej dysproporcji w ocenie składników „Ontologii Ogólnej” na korzyść filozofii, a właściwie samej ontologii.

Genealogia nauki wiedzie zatem od najprostszych form reagowania organizmów na czynniki otoczenia, stanowi ona funkcję przystosowania i pragmatycznej skuteczności; rozwój nauki wiąże się ściśle z ewolucją naszego aparatu poznawczego. Jest to ważny rys biologizmu Witkiewicza. Czy zatem Witkacy uznaje psychologizm za niewzbudzający zastrzeżeń program filozoficzny? Z pewnością nie — podstawowy punkt niezgody stanowi dla Witkacego odrzucenie w ramach analiz psychologizacyjnych pojęcia osobowości: nie jest ona dla niego jedynie większym „zagęszczeniem jakości” — u autora *Zagadnienia psychofizycznego* świat stanowi mnogość jednostek psychofizycznych. W psychologizmie rzeczywistość ulega swoistemu rozmyciu na mgławicę jakości — klasycznie rozumiany podmiot ule-

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Zob. S.I. Witkiewicz, *O zjawiskowości*, s. 333, 339. Witkiewicz roztacza tam radykalną wizję ufundowania nauki na „ontologii nie do odparcia”.

²⁸ Znow jednak, jak w przypadku nauki, można oskarżyć Witkacego o niekonsekwencję. Mimo wielokrotnych zapewnień o absolutnej konieczności rozwiązań proponowanych przez ontologię, znajdziemy w jego pracach nie mniej liczne uwagi świadczące o daleko idących wątpliwościach co do statusu filozofii jako takiej i własnej propozycji, czyli monadyzmu biologicznego. W ramach filozofii mamy bowiem do czynienia — twierdzi Witkiewicz — z „większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, tej lub innej ontologii, mierzonym [stopniem — M.D.] wybrnięcia z klasycznych problemów”. S.I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*, B. Michalski (oprac.), [w:] *idem, Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), Warszawa 2003, t. 14, s. 505. Nieusuwalną przeszkodą na drodze ku poznaniu ostatecznemu są: przyrodzony dualizm bytu, problem naszej małości w stosunku do ogromu uniwersum, zmieniający się w toku ewolucji aparat poznawczy odpowiedzialny za jakości, z których dopiero nasza wiedzę budujemy i z tego wynikające ograniczone ramy pojęciowe. Ograniczenia zauważane przez Witkiewicza można by mnożyć, ale najważniejszym pozostaje chyba, tak często przywoływana w jego kontekście, „tajemnica istnienia”. Pojęcie to pojawia się na gruncie estetyki i historiozofii Witkacego, ale, co istotne, w ramach ontologii uzyskuje zupełnie inny wymiar: „Pojęcie tajemnicy jest według mnie pojęciem ścisłym, wyrażającym niemożność podania nieskończonego szeregu definicji pojęć, czyli konieczność przyjęcia pojęć pierwotnych, oznaczających elementy bytu ostateczne”. S.I. Witkiewicz, *O ontologicznej beznadziejności logiki, fizykalizmu i pseudonaukowego monizmu w ogóle i o perspektywach koncepcji monadystycznej*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie*, s. 357. Filozofia daje ponadto jedynie prawdę „negatywną”, poprzez ograniczenie niemożliwych do przyjęcia poglądów na rzeczywistość, ich stopniową eliminację, kryterium pozytywnego jednak brak.

ga zanegowaniu. Nawet system filozoficznego mistrza Witkiewicza — Corneliusa — został oceniony przez niego negatywnie, gdyż „nieprzyjęcie »bezpośrednio danej jedności osobowości«, a tylko danie jej w postaci »jakości postaciowej«, (*Gestaltqualität*) naszego trwania jako całości w danym momencie, przekreśla dodatnie strony samego założenia”²⁹. Ze względu na taki punkt wyjścia, nie wiadomo skąd bierze się machowski „związek” pierwotnych „elementów” — według Witkacego trzeba tu przyjąć pierwotną osobowość³⁰.

Psychologizm Witkacego ma niebagatelne znaczenie wykraczające poza kontekst genezy wiedzy naukowej — nie tylko przecież pojęcia nauki, ale wszystkie inne są pochodne od naszych doznań, ulegają stopniowej konceptualizacji³¹. Pewnym śladem ich pochodzenia jest „kompleks znaczeniowy prywatny”, którym to terminem określona zostaje osobnicza modyfikacja pojęć, będąca, oprócz „odpowiednika pojęcia” (desygnat — realny przedmiot lub definicja), jednym z dwóch składników znaczenia. W koncepcji znaczenia Witkacego to znak ma znaczenie rozbijane na dwie wyróżnione składowe — pierwsza jest członem relatywizującym znaczenia znaków (dzięki temu możemy spierać się o znaczenia, nie żyjemy w świecie platońskich idei), druga obiektywizuje sferę pojęciową (możemy jednak dokonać przynajmniej częściowego uzgodnienia wspólnych definicji)³². Teoria pojęć Witkiewicza jest ostatecznie nominalistyczna w wyniku swych korzeni psychologicznych i empirycznych, ale nie jest nią do końca, gdyż stworzenie przez człowieka sfery pojęciowej, która mimo wszelkich zastrzeżeń opisuje rzeczywistość, uznał Witkiewicz za fakt³³. Jest on przy tym przekonany, że — jak byśmy dziś po-

²⁹ S.I. Witkiewicz, *Stosunek wzajemny nauki*, s. 87.

³⁰ *Ibidem*, s. 86. Generalnym zarzutem wobec psychologizmu jest u Witkiewicza przekonanie, że jest on doktryną pod pozorami monizmu „przemycającą” całą komplikację problematyki ontologicznej. Psycholociści, stwierdza autor *Zagadnienia psychofizycznego*, starają się uprościć opis rzeczywistości, efekt jest jednak odwrotny do zamierzonego. Mimo uwagi, jaką darzy Witkacy empiriokrytycyzm, przejmuje on z niego *de facto* jedynie genetyczne spojrzenie na wiedzę (biologizm i pragmatyzm w odniesieniu do poznania naukowego oraz potocznego). Odrzuca jednak zdecydowanie inne wyznaczniki psychologizmu, czyli już wspomnianą redukcję podmiotu, gloryfikację nauki (dla Avenariusza filozofia jest nauką) i relatywizm poznawczy.

³¹ „Bez operowania znakami, posiadającymi znaczenie, pozostaje tylko bezpośrednie przeżywanie, tzn. przepływanie jakości i ich kompleksów w naszym trwaniu, na tle którego wytwarzają się przedpojęciowe jeszcze zasadnicze odróżnienia poglądu życiowego (ja-inne stworzenia i przedmioty — świat materii martwej), które mają z pewnością wyższe zwierzęta”. Już na tym etapie pojawiają się początki pojęciowości, co łączy Witkiewicz z pamięcią, warunkującą poczucie ciągłości własnego trwania. Wyższym poziomem reagowania na świat jest „doświadczenie”, gdzie pojawia się świadome działanie zmierzające do poznania, oparte na operowaniu pojęciami i symulowaniu zjawisk w celu ich lepszego poznania. S.I. Witkiewicz, *O dwóch typach filozofów (Teoria typów ludzkich Kretschmera)*, [w:] *idem, O idealizmie i realizmie*, s. 54.

³² Por. S.I. Witkiewicz, *O intuicji*, s. 65.

³³ Kwestia charakterystyki sfery pojęciowej u Witkiewicza może sprawiać problemy. Nominalizm, o którym on sam wspomina, nie jest raczej silną odmianą tego stanowiska, choć z pewnością nie jest też Witkacy realistą pojęciowym, wypadałoby raczej mówić w tym przypadku o umiarkowanej wersji nominalizmu zwanej konceptualizmem (pojęć nie ma poza umysłami, ale istnieją poza jednym, bo są również w innych — możemy na ich temat dyskutować, tzn. mamy pewne wspólne idee dotyczące znaczenia używanych terminów, nasze konceptualizacje są w swym jądrze tożsame). Problemy ze skrajnie antyrealistyczną postawą Witkiewicza rodzą się już przy lekturze jego głównego dzieła, pojęcie „Istnienia”, od którego zaczyna on swe analizy, jest bardzo wieloznaczne — można uznać, że dotyczy ono realnego istnienia psychocieleśnej monady, nie jest to jednak aż tak oczywiste, Witkiewicz mówi bowiem o „ca-

wiedzieli — nasze reprezentacje mentalne w dużej mierze adekwatnie odwzorowują stosunki panujące w świecie zewnętrznym. To raczej sceptyk (na przykład empiriokrytyk, antyrealista, konstruktywista czy solipsysta) powinien „udowodnić”, że jest inaczej. Choć rzeczywistość nie jest istotowo taka, jak przedstawia się naszym zmysłom (stanowisko twórcy monadyzmu biologicznego to realizm krytyczny z domieszką ewolucyjną), to jednak czynniki takie jak możliwość komunikacji, przekształcania rzeczywistości czy budowy abstrakcyjnych systemów, które są z powodzeniem implementowane do świata zewnętrznego, wskazują na przewagę postawy realistycznej i możliwość zachowania pojęcia prawdy (u Witkacego w wersji korespondencyjno-koherencyjnej). Sfera pojęć daje więc jakąś możliwość wyjścia poza psychologiczny redukcjonizm, jaki stosuje Witkacy³⁴; dzięki niej staje się możliwe uprawianie refleksji o świecie w dwóch głównych jej odmianach — nauce i filozofii. Ta ostatnia jest jednak wyraźnie faworyzowana — stanowi to o odrębności jego propozycji na tle dominujących prądów w filozofii pierwszej połowy XX wieku.

Naukowe uzurpacje — krytyka neopozytywizmu i fizykalizmu

Witkiewicz jest przede wszystkim orędownikiem autonomii filozofii i stąd bierze się jego zdecydowana niechęć do przejmowania przez naukę problematyki przynależnej do filozofii. Znajduje się on więc na przeciwnym biegunie niż większość filozofów polskiego międzywojnia, z Kazimierzem Twardowskim na czele, głoszących hasło „unaukowienia” uprawianej przez nich dziedziny. Szkoła lwowsko-warszawska z jej silnym ramieniem logicznym jest częstym adresatem krytycznych uwag Witkiewicza, jej członkowie, a szczególnie Tadeusz Kotarbiński, oskarżani są o przejmowanie najgorszych, zdaniem Witkiewicza, wzorców filozoficznych. Źródło tych ostatnich lokuje autor *Zagadnienia psychofizycznego* precyzyjnie w Wiedniu —

łości Istnienia”, czyli o bycie niezindywidualizowanym, „istnienie” jest więc na tym etapie terminem bardzo ogólnym. Konsekwentny nominalizm uniemożliwiłby jakąkolwiek metafizykę, a sam Witkiewicz na dodatek używa wielu pojęć z określeniem „absolutny”. Warto jeszcze wspomnieć o statusie logiki, która jest również „absolutnie” prawdziwa (Witkacy ma na myśli logikę klasyczną). Witkiewicz próbuje połączyć przekonanie o przynajmniej częściowej pochodności logiki od naszych dyspozycji poznawczych (pojęcie „pojęcia”) z niezależnością jej głównych tez — te ostatnie „powstają automatycznie”, gdyż „cała logika jest już niejako w samej istocie pojęcia zawarta”. *Ibidem*.

³⁴ Witkiewicz ma sporo problemów z utrzymaniem takiego stanowiska. Choć twierdzi, że „To, jakim musimy świat przyjąć, na tle beznamiętnej analizy pojęć podstawowych i to, co o tym świecie [...] mamy do powiedzenia z punktu widzenia wartościowań życiowych i społecznych, czy też ogólnie-etycznych, są to dwie rzeczy zupełnie różne” (*idem, O dwóch typach filozofów*, s. 51), to jednak wielokrotnie nawiązuje przy tym do charakterystyki konstytucjonalnej Ernsta Kretschmera, którą uznaje za teorię przełomową. Ta ostatnia pociąga za sobą brak „absolutnej prawdy” i zależność wizji rzeczywistości od „temperamentu» filozofującego osobnika” (*ibidem*). Stąd też — omawiany dalej przeze mnie podział na „absolutystów” i „empirystów”. Witkacy — który sam opowiada się za „absolutyzmem” i „anty-relatywizmem” — waloryzuje negatywnie opcję przeciwną („w y ż s z o ś ć obiektywna [...] będzie po stronie a b s o l u t y s t ó w”. *Ibidem*, s. 53). Rodzi to oczywisty paradoks — wyjściowe założenie o biologicznym, indyferentnym wobec wartości podziale na tak zwanych schizoidów (odpowiada im jako postawa absolutyzm) i pykników (empirystów i minimalistów poznawczych) zostaje *de facto* zanegowane z punktu widzenia jednej z tych postaw. U Witkacego wyraźnie widać pęknięcie między wszechobecnym biologizowaniem a jednocześnie poszukiwaniem trwałego gruntu dla ontologicznych rozważań.

to Koło Wiedeńskie jest przedmiotem jego nieustannej krytyki. Tak jak szkołę Twardowskiego postrzegał Witkacy przez pryzmat twórczości ojca reizmu, tak neopozytywizm utożsamiał z Rudolfem Carnapem, do tego stopnia, że analityczny styl uprawiania filozofii w ramach neopozytywizmu nazwał „scarnapieniem”.

Powodzenie nauki tłumaczy Witkiewicz kryterium pragmatycznym — swój wysoki status zawdzięcza ona przede wszystkim zdolności przewidywania zjawisk, opisu zależności przyczynowo-skutkowych i ilościowych, co z kolei umożliwia rozwój techniczny. W kontekście poznania, które najbardziej interesuje Witkiewicza — istotnej struktury rzeczywistości, skrytej pod powierzchnią zjawisk, nauka zawodzi. Czy jednak przyczyną tego stanu rzeczy jest niedojrzałość metody naukowej, złe teorie lub naukowcy widzący przed sobą jedynie zastosowania techniczne swoich badań? Witkiewicz odpowiada, że nie — nauka rozwija się jak najbardziej prawidłowo, po prostu jej zadania są takie a nie inne. Nie można od nauki, czyli wiedzy względnie pewnej o zjawiskach przyrody w danym rzędzie wielkości, wymagać tego, by stała się filozofią, to znaczy, jak utrzymuje Witkacy, wiedzą ogólną o strukturze bytu, niezależną od tymczasowych ustaleń. Takich przejściowych konstrukcji operujących „hipotezami pracy” dostarcza właśnie poznanie naukowe. Nauka sama w sobie jest działalnością bardzo wysoko ocenianą przez Witkiewicza, ma ona na określonych prawach znaleźć swoje miejsce w ramach budowanego systemu „Ontologii Ogólnej”³⁵. Problem pojawia się wtedy, gdy naukowcy zaczynają posiadaną przez siebie wiedzę traktować jako jedyną i najważniejszą lub wprost zaczynają ekstrapolować wyniki nauki i budować „metafizyki fizykalne”. Właśnie to pomieszanie kategoriale — podstawianie jednej dziedziny za drugą — uznał Witkacy za główne źródło licznych nieporozumień i swoistych „sporów kompetencyjnych”. Nauka, będąc opisem wycinka rzeczywistości za pomocą ograniczonego, przystosowanego do badania określonych zjawisk aparatu eksperymentalno-matematycznego, nie może zastąpić filozofii już choćby z racji rugowania większości problemów filozoficznych, którymi nie zajmuje się jako „nienaukowymi”; dokonuje się w niej również zabiegu ujednolicenia rzeczywistości w imię prostoty opisu. Na te wszystkie zabiegi, konieczne i zgodne z wewnętrzną logiką metody naukowej, filozof nie może się zgodzić. Monizm, będący niezbędnym założeniem nauki (bada ona rzeczywistość ze względu na określone własności, ogranicza konieczne do tego pojęcia i dąży do podania jak najprostszych i najbardziej ogólnych praw), nie znajduje zastosowania na polu filozofii, w ramach której chodzi o opis jak najbardziej adekwatny, a nie najbardziej użyteczny czy „ekonomiczny”.

W mniemaniu Witkiewicza wyrazem tendencji do podstawiania za filozofię nauki jest logicyzm i fizykalizm; neopozytywizm, choć bardziej wyrafinowany, wspomaga takie tendencje. Wszystkie te prądy myślowe stały się przedmiotem ostrej polemiki, którą prowadził Witkiewicz bezustannie przez lata 30. Z racji ograniczonego miejsca skupię się tylko na dwóch ostatnich.

Zarzuty stawiane przez Witkiewicza fizykalizmowi (lub materializmowi, który nazywa „ordynarnym”³⁶) jako propozycji filozoficznej wspieranej przez neopozytywizm były liczne, ale chyba najważniejszy z nich dotyczył problemu opisu

³⁵ Ontologia to dla Witkiewicza, jak stwierdza w motcie do artykułu, „uzgadnianie poglądów” na istnienie. Jednym z nich jest właśnie pogląd „fizykalny”.

³⁶ S.I. Witkiewicz, *Popularna analiza poglądu*, s. 112.

zjawiska życia. Otóż, według polskiego filozofa, fizyka zawodzi przy próbie opisu organizmów żywych³⁷ — stąd unifikacja nauki oparta na tej gałęzi wiedzy jest dla niego nie do przyjęcia; ilościowy opis fenomenu życia nie ma sensu, różnica między żywym a „martwym” jest natury jakościowej, nie można, wykorzystując wiedzę na temat „wycinka” rzeczywistości, choćby najdokładniejszej, wyrokować o istocie pozostałych sfer bytu³⁸. Fizyka popełnia wtedy ten sam błąd przekroczenia własnych uprawnień, który jest uszczegółowieniem wspomnianej już sytuacji przejścia przez naukę zadań filozofii. Życie okazuje się nieredukowalną własnością; próby funkcjonalnego, czysto mechanistycznego tłumaczenia tego fenomenu uznaje Witkacy za z góry skazane na niepowodzenie. Nieredukowalność występuje już na poziomie opisu biologicznego — sama biologia nie jest nauką sprowadzalną do fizyki, Witkiewicz broni jej silnej autonomii. Cecha ta przenosi się na opis świadomości jako atrybutu organizmów żywych. Witkacy znów odwołuje się w tym miejscu do psychologizmu³⁹, dowodząc, że nie ma mowy o sprowadzeniu pierwszoosobowej perspektywy do ilościowego opisu proponowanego przez naukę. Postrzeganie przez nas koloru czerwonego nie daje się zredukować do protokolarnego opisu faktów fizycznych, na przykład do określenia długości fali świetlnej wpadającej do oka, parametrów własności ośrodka, przez który światło odbite od przedmiotu przechodzi czy struktury samego przedmiotu, która tak a nie inaczej daną falę załamuje. Taki opis w perspektywie nauki jest jak najbardziej poprawny, jednak w ramach objaśnienia doznań psychicznych z perspektywy doznającego podmiotu całkowicie niewystarczający, gdyż zapoznający nieopisywalność („mojość”⁴⁰ — jak by powiedział Witkiewicz) samego stanu percypowania zjawiska. Na tym polega nieadekwatność punktu widzenia nauki w stosunku do problematyki, która musi być rozpatrywana z szerszej perspektywy. Nauka stanowi w tym wypadku jedynie element pełnego obrazu — niezbędny, choć wyraźnie niewystarczający i potencjalnie groźny, gdyż poparty swoistym „autorytetem” naukowców jako depozytariuszy prawdy, przeciwstawianej w potocznym odczuciu mętnym dywagacjom filozofów⁴¹. Dochodzi do tego, że Witkiewicz utożsamia „nastawienie materialistyczno-fizyczne” z „antymetafizycznym”⁴² — uznaje, że panuje obecnie pewien rodzaj, jak

³⁷ „Nie do pomyślenia jest, aby mechanizm zaczął nagle czuć, wykonywać dowolne ruchy, rosnąć i mnożyć się, aby nagle przeskoczył do wymiaru świadomości”. *Ibidem*, s. 118. Sceptycyzm Witkiewicza raczej nie zostałby osłabiony przez dzisiejsze sukcesy badań nad robotyką i sztuczną inteligencją. Sztuczne życie musiałoby być idealną kopią pierwowzoru: „Maszynki obdarzone wszystkimi własnościami »życia«, tj. żywych stworów, nie byłyby maszynkami, tylko żywymi stworami właśnie”. S.I. Witkiewicz, *Odpowiedź na krytykę mego „główniaka” przez Joachima Metallmanna*, [w:] *idem*, „Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia”, s. 426. Trzeba też pamiętać, że Witkiewicz jako jeden z pierwszych badaczy wskazywał na znaczenie ludzkiego ciała dla fenomenu świadomości.

³⁸ S.I. Witkiewicz, *Popularna analiza poglądu*, s. 112.

³⁹ Można powiedzieć, że życie „implikuje” u Witkiewicza psychologizm jako opis bytu świadomego.

⁴⁰ Por. S.I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny z Janem Leszczyńskim*, B. Michalski (oprac.), [w:] *idem*, *Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), Warszawa 2002, t. 16, s. 103–104.

⁴¹ Mamy tu do czynienia ze swoistą „propagandą scjentystyczną”, w ramach której często bezosobowe („naukowcy udowodnili...”) badania naukowe są *ex definitione* uznawane za prawdziwą wizję rzeczywistości opracowaną przez ekspertów. Por. T. Woźniak, *Propaganda scjentystyczna. Funkcje społeczne przekazów popularnonaukowych*, Warszawa 2000.

⁴² S.I. Witkiewicz, *Popularna analiza poglądu*, s. 112.

można to nazwać już nie jego językiem, „poprawności naukowej” zabraniającej wszelkiego rodzaju badań wykraczających poza ową enigmatyczną „naukowość”.

Ukoronowaniem powyżej przedstawionych tendencji, jest według Witkiewicza — neopozytywistyczna negacja metafizyki, co było jednym ze sztandarowych haseł członków Koła Wiedeńskiego. Neopozytywiści widzieli w metafizyce kwintesencję tych wszystkich „chorób” filozofii, na które poszukiwali lekarstwa — niejasności, niezgodności z nauką, dowolności ustaleń. Najprostszym wyjściem było dokonanie redukcji samej problematyki w imię postulowanej ścisłej metody uprawiania filozofii — czyli ograniczenie jej zadań do badania wiedzy naukowej w formie komentarza metodologicznego i analiz językowych. Takie postawienie sprawy nie mogło znaleźć uznania w oczach Witkacego, dla którego był to zamach na to, co istotne w filozofii, i kolejna próba podporządkowania jej nauce. Co gorsza, tym razem w wykonaniu samych filozofów.

Absolutyści *contra* empiryści

W kontekście swych rozważań metafizycznych dokonuje Witkiewicz ostrego podziału badaczy na „empirystów” i „absolutystów”. Jak zaznacza:

metody postępowania empirystów i absolutystów są zupełnie różne. Empiryk buduje bez nadziei nie gmach swój z drobnych, solidnych cegiełek, wiedząc jakby z góry, że nigdy go w ten sposób nie wykończy; jednak te części, które zbuduje, są absolutnie pewne z punktu widzenia ich praktycznej zastosowalności i opisu pewnego wycinka rzeczywistości. Absolutyzm, w swej żądzy ogólnego poznania, przeskakuje pośrednie etapy i popełniając mnóstwo błędów częściowych, w skoku swym w bezdenną otchłań tajemnicy, zdobywa jako wartości cząstkowe prawdy absolutne, które są ograniczeniami tajemnicy tej, a nie jej pełnymi odtajemniczeniami⁴³.

Empiryzm postrzega tu Witkacy raczej wąsko, jako skorelowany z działalnością naukowca. Poznanie empiryczne byłoby w takim wypadku ograniczone do pewnych aspektów ilościowych, określonych odpowiednio zawężoną perspektywą badawczą. Jak jednak utrzymuje Witkiewicz: „Stan taki w filozofii jest programowo niedopuszczalny; ideał jest tam absolutny”⁴⁴. Nawet jeśli żaden z dotychczasowych wielkich systemów nie spełnił pokładanych w nim nadziei, to nie jest to wystarczający powód do zarzucenia prób choćby zbliżenia się do owego ideału, tym bardziej że dostrzega Witkacy na gruncie filozofii tendencję do „» uściślenia « pojęć i ograniczania dowolności koncepcji”⁴⁵. Wspomniany proces ma zdaniem autora *Zagadnienia psychofizycznego* doprowadzić do powstania takiej koncepcji finalnej, w ramach której znajdą zastosowanie „pojęcia i twierdzenia konieczne, bez których żadne istnienie w ogóle [...] jest nie do opisanie”⁴⁶. Witkiewicz ma również przy tym nadzieję, graniczącą z pewnością, że zmienia się

⁴³ S.I. Witkiewicz, *O dwóch typach filozofów*, s. 55. Witkiewicz dodaje, że można w sposób „ściśły” zdefiniować tajemnicę — oznacza on dla niego, iż „nie wszystkie pojęcia dadzą się zdefiniować”. *Ibidem*, por. przyp. 28.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 56.

⁴⁶ *Ibidem*.

sam model filozofowania — od epoki „systemów”, wchodzimy w fazę „przyczynów”, która znajdzie zwięźcenie w systemie definitywnym⁴⁷.

Empirystycznie nastawiona filozofia jest w takim ujęciu działalnością o ograniczonym zasięgu, ale jej analityczne nastawianie pozwala na osiągnięcie pewności (prawdy) w jasno zakreślonych ramach. W jakimś więc stopniu Witkiewicz jest pozytywistą — przyznaje bowiem nauce wysoki stopień pewności ustaleń⁴⁸. Absolutyści dokonują, według przedstawicieli stanowiska empirystycznego, nieuprawnionych skrótów i cechuje ich niedbałość w drodze do poznania, wyrażająca się w brakach metodologicznych. Witkiewicz jest świadomy, że „techniczna aparatura pojęciowa nauk przekracza swą komplikacją prostotę aparatu ontologii o nieskończoność nieomal — i że — musi ona z natury rzeczy brać na siebie zadania ponad siły i operować niewystarczającym w stosunku do celu aparatem”⁴⁹. Paradoksalnie jednak dzięki temu, kosztem pewności częściowej dotyczącej wycinka bytu, możemy dotrzeć do poznania całościowego, obejmującego swym zasięgiem całość istnienia. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że choć to pewność drugiego typu — dotycząca całej rzeczywistości — interesuje Witkiewicza bardziej, to jednak nie odmawia on potrzeby poszukiwania tej pierwszej, ograniczonej w swych roszczeniach poznawczych. Uznaje, iż w zaistniałej sytuacji historycznej, dominacji takich, a nie innych szkół filozoficznych, dążenie do poznania absolutnego domaga się ochrony i specjalnego wsparcia — empiryzm podbudowany ogromnym potencjałem nauki obroni się sam. Nie ma jednak mowy o gloryfikacji irracjonalizmu, mistycyzmu czy nawet ideału fenomenologii — ugruntowania filozofii jako wiedzy samowystarczalnej — prawda nauki jest tak samo konieczna jak prawda metafizyki, są to jednak prawdy, które powinny się uzupełniać. Owo dopełnianie się można rozumieć dwojako: albo jako pewien wspólny projekt, w którym nauka i filozofia występują razem (może ze wskazaniem na filozofię jako na dziedzinę bardziej ogólną i jednocześnie podstawową⁵⁰), albo jako wizję wiedzy podporządkowanej filozofii, gdzie staje się ona dziedziną centralną, hegemonem rozdającym karty. Można chyba postawić tezę, że między tymi dwoma projektami (z licznymi odcieniami) toczy się dyskusja w ramach Witkiewiczowskich rozważań. Widać wielokrotnie, że autor *Zagadnienia psychofizycznego* nie jest wrogiem nauki, nie stara się zastąpić jej „czystą formą” lub „uczuciem metafizycznym”, ale równie często stając w obronie filozofii, dokonuje bardzo ostrej oceny filozofii o proveniencji naukowej. Gdy jednak opadają emocje, jest on w stanie zdobyć się na bardzo „pokojącą” i optymistyczną deklarację:

⁴⁷ *Ibidem*, s. 56–57.

⁴⁸ Jest to jednak pozytywizm „krytyczny” — Witkiewicz odrzuca jego wersję naiwną, dostrzegając cenę, jaką płaci nauka za status wiedzy (względnie) pewnej. Nie ma mowy o poznaniu nieuwarunkowanym — poznanie empiryczne posiada „obiektywizm względny”, „złudzeniem” jest wiara w czystość poznania naukowego. Por. *ibidem*, s. 54.

⁴⁹ S.I. Witkiewicz, *O protagorejskim typie umysłowości*, [w:] *idem*, *O idealizmie i realizmie*, s. 377.

⁵⁰ Witkiewicz mówi o „ugruntowaniu pojęciowym poglądu fizykalnego w jeszcze szerszym ogólnontologicznym poglądzie na świat w całości”. *Idem*, *Popularna analiza poglądu*, s. 120. W ostatecznym więc rozrachunku prawda „filozoficzna” jest bardziej doniosła poznawczo.

Z jednej strony nauki straciły pretensję do objaśnienia istoty Bytu, z drugiej filozofia w swych „absolutystycznych” dążeniach zrezygnowała trochę ze swej pychy — porozumienie nie jest tu wykluczone — trzeba tylko trochę dobrej woli z jednej i drugiej strony, a nade wszystko wzajemnego zrozumienia⁵¹.

Stan „wojny” między obiema orientacjami jest więc w jakimś sensie wymuszony przez sytuację, w której nauki szczegółowe są zagrożeniem tradycyjnie rozumianej filozofii, której podstawę stanowi namysł metafizyczny. Przywrócenie właściwych proporcji mogłoby poprawić sytuację, a nawet zażegnać konflikt⁵². Problemem okazuje się jednak pytanie: co oznaczają w tym wypadku te właściwe proporcje, jak mają rozkładać się akcenty w ramach Witkiewiczowskiego projektu unifikacji wiedzy? Aby spróbować odpowiedzieć na to pytanie, trzeba by podjąć analizę metafizycznego programu Witkiewicza, czyli „Ontologii Ogólnej”. Jest to już jednak temat na inne opracowanie.

Stanisław Ignacy Witkiewicz on Science

Summary

The article presents an analysis of S.I. Witkiewicz's views on science and its relations with philosophy. Science has its beginning in a common view, Witkiewicz considers its statements as expressible in psychological terms. Witkiewicz combines the interest in natural science (especially in biology) with simultaneous criticism of neo-positivism and physicalism. While speaking in favour of the dialogue between philosophy and science, he still underlines the autonomy of philosophy.

⁵¹ S.I. Witkiewicz, *O dwóch typach filozofów*, s. 56. Cytat ten świadczy o tym, że Witkiewicz brał jednak pod uwagę stonowanie głoszonych wielokrotnie hasel odnoszących się do absolutystycznych dążeń filozofii, które to hasła, w kontekście współczesnego stanu wiedzy, są niewątpliwie trudne do utrzymania.

⁵² Wypada zgodzić się z Bohdanem Michalskim, gdy ten zauważa, że „Stosunek nauki i filozofii dla Witkiewicza nie musi mieć wcale charakteru konfliktowego. Nauki powinny badać i opisywać wycinek rzeczywistości przy pomocy wycinkowej aparatury pojęciowej, filozofia zaś opisywać całość rzeczywistości przy pomocy kompletnej aparatury pojęciowej (kompletu pojęć pierwotnych). Do opisu takiego może dojść na drodze badania poglądów na rzeczywistość: naukowych, potocznych, jak również branych z tradycji filozoficznej”. *Idem, Polemiki filozoficzne Stanisława Ignacego Witkiewicza*, s. 199.